

„Rząd traktuje Polaków jak stado głupców.”

### **Damian Szymański, Business Insider Polska: W którą stronę to wszystko zmierza?**

Prof. Jerzy Hausner: Jesteśmy na rozdrożu. Jedna droga prowadzi ku autorytarnemu i pozornemu bezpieczeństwu, a druga w kierunku "solidarnego rozwoju". Niestety, rząd prowadzi nas tą pierwszą drogą. A jest ona niebezpieczna, gdyż uwypukla wszystkie słabości państwa i dodaje nowych.

### **Co ma pan na myśli?**

Rządzący centralizują nasze państwo, osłabiają ład konstytucyjny, podważają normatywne podstawy działania zbiorowego, akcentują w zamian rolę woli i siły politycznej, akceptują tylko te elementy demokracji, które są związane z wyborami, a lekceważą wszystkie inne składowe porządku demokratycznego. Zmierzają do tego, aby podporządkować woli partyjnej wszystkie instytucje publiczne, stworzyć system, w którym władza jest wręcz monocentryczna i niekontrolowana. W polskim przypadku jest to wręcz wynaturzone, gdyż władzę de facto dzierży w ręku jeden człowiek. Dzielnie idziemy ramię w ramię z Victorem Orbanem i jego wizją Węgier.

Jest to jednak system, który możemy znaleźć raczej na wschodzie niż zachodzie Europy. To wszystko są elementy, które szalenie niepokoją. Zadaniem niezależnych ekspertów jest więc pokazywać ścieżkę alternatywną i tłumaczyć, że inne rozwiązania są możliwe.

### **Dlaczego te rozwiązania, które państwo proponują, miałyby być lepsze od tego, co oferują nam obecnie rządzący?**

Wystarczy spojrzeć, co dzieje się z naszym krajem od marca, kiedy wybuchła pandemia. Proszę zadać sobie pytanie, jak wygląda edukacja, służba zdrowia, relacja między samorządem a władzą centralną, jak wygląda dialog społeczny i media publiczne.

### **Jak mam to interpretować? Według pana nic w tych obszarach nie działa? Przecież to nieprawda.**

Chodzi o to, aby dostrzec oczywiste słabości i rozpoznać ich źródła. To, że coś działa, nie znaczy, że działa dobrze. Gospodarczo na przykład radzimy sobie nadal nieźle, prawda? Tylko jakim kosztem?

### **Kosztem historycznego zadłużenia naszego kraju.**

No właśnie. Jeśli wicepremier Jarosław Gowin mówi, że zaciągnięty teraz dług będziemy spłacać przez pokolenie i uważa, że musieliśmy tak działać, aby utrzymać ruch w gospodarce, to do tego momentu zgoda. Ale w takim razie nie wolno było dopuścić do kolejnego zamrożenia gospodarki i dalszego zadłużania się. Nie mówię, że nie powinniśmy się zadłużać w ogóle. Tyle tylko, że teraz potrzebujemy ustalenia, w jaki sposób chcemy przeprowadzić konsolidację finansów publicznych w następnych latach i jak podniesiemy innowacyjność, produktywność i konkurencyjność polskiej gospodarki po pandemii.

**Przecież wiceminister finansów odpowiedzialny za dyscyplinę budżetową mówi jasno, żeby się takimi kwestiami za bardzo nie przejmować, bo z długu będziemy wyrastać dzięki wzrostowi PKB.**

Jest to zaklinanie i zakłamywanie rzeczywistości zarazem.

### **Stanowcze słowa.**

Innych użyć nie mogę, ponieważ takie postawienie sprawy z punktu widzenia analizy ekonomicznej jest fałszywe. Spójrzmy na ostatnie 30 lat. Nasza gospodarka była pod każdym względem wyjątkowa. Od 1993 r. notujemy rok w rok wzrost gospodarczy. Dopiero 2020 r. przyniesienie obniżenie PKB. Jednak wraz ze wzrostem gospodarczym rósł również systematycznie nasz dług publiczny. Nie jest tak, że mając wzrost, dług samoistnie maleje. Aby tak się zadziało, muszą być spełnione co najmniej trzy warunki.

### **Jakie?**

Po pierwsze, nie należy bardziej zwiększać wydatków, niż rosą dochody. Po drugie, wzrost musi być odpowiednio wysoki. Po trzecie, musi być długotrwały. Jeśli przez wiele lat mielibyśmy wzrost gospodarczy na poziomie powyżej 4 proc. rocznie i prowadzilibyśmy ostrożną politykę fiskalną, powiedziałbym, że wtedy się uda: wyrośniemy z długu. Najtrudniejszy do spełnienia jest jednak ten trzeci warunek.

### **Dlaczego?**

Ponieważ, aby wysoki wzrost gospodarczy był długotrwały, musi być zbudowany na solidnych podstawach ekonomicznych, czyli na produktywnym wykorzystaniu własnych zasobów. I tu zaczyna się problem. Jak można to osiągnąć, kiedy przedsiębiorcy od lat mało inwestują? I tak będzie nadal, jeśli osłabiamy niezależność sądownictwa, nieustannie zmieniają się przepisy i ich interpretacja, administracja skarbową traktuje każdego przedsiębiorcę jako podejrzanego. A z drugiej strony kierujemy się w stronę gospodarczego etatyzmu, osłabiany jest mechanizm rynku, faworyzowane są spółki skarbu państwa. Energetyka i górnictwo są upaństwowione, ale w rezultacie energia elektryczna jest coraz droższa. Mówienie i mniemanie o tym, że wzrost rozwiąże samoistnie problem długu publicznego jest pozbawione ekonomicznego sensu.

### **Czyli?**

Przecież to nie rząd będzie wychodził z długu, to nie rząd będzie inwestował, to w końcu nie rząd będzie budował siłę polskiej gospodarki, a przedsiębiorcy obywatele. Ci, którzy każdego dnia w swoich przedsiębiorstwach wytwarzają polskie PKB. Dlatego tak ważna jest nie porozumienia między obywatelami a politykami. Fundamentem jest przestrzeganie ustanowionych zgodnie z porządkiem konstytucyjnym reguł. Jednak rządzący je nieustannie łamią. Traktują obywateli jak stado głupców. A jeśli ludzi traktuje się jak stado, będą się zachowywać jak stado. To samo mówiłem w PRL-u, mówię to również i dziś.

**Rząd mówi, że jest właśnie na odwrót. W czasie pandemii i załamania to on będzie inwestował, uruchamiał inwestycje publiczne, m.in. z europejskiego funduszu odbudowy, które później mają w założeniu rozpedzić inwestycje prywatne.**

Jak rząd chce uruchomić te środki, wetując budżet unijny? Nie zgadzając się na respektowanie zasady praworządności, de facto dezawuuując wspólne, europejskie wartości, z którymi nie ma problemu żadne inne państwo, oprócz Węgier?

W jaki sposób władza chce zachęcić przedsiębiorców do inwestowania przy takim systemie sądownictwa, który jest zawłaszczany kadrowo na potrzeby jednej partii? Ostatnio wyprodukowano tysiące stron ustaw covidowych. Przed rokiem 2015 nazwałem takie działanie postępowaniem "chytrego poborcy podatkowego" i teraz to powtarzam.

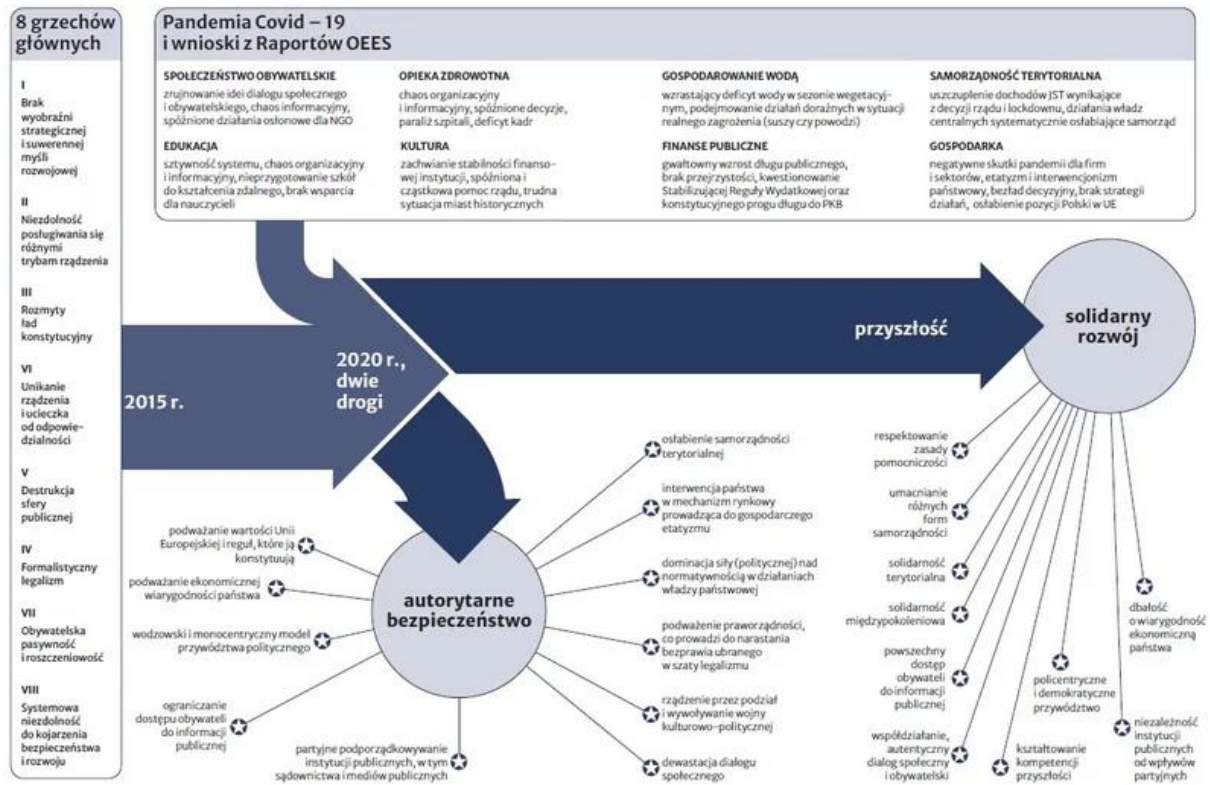


Foto: Open Eyes Economy Summit. Oś raportu pod redakcją prof. Jerzego Hausnera "Państwo i my. Osiem grzechów głównych Rzeczypospolitej– 5 lat później".

**Skoro widzi pan aż tak solidne wyrwy w naszym życiu społeczno-gospodarczym, to skąd ten zdumiewający wzrost gospodarczy w ostatnich latach?**

Postawiliśmy na konsumpcję wewnętrzną i dzięki niej polska gospodarka rosła. Sprzyjała też dobra koniunktura w całej gospodarce światowej. Ale już od połowy 2018 r. dynamika wzrostu słabła. Weszliśmy w spowolnienie. I nie dałoby się pobudzić silniejszego wzrostu bez inwestycji prywatnych, a te nie ruszały. Bez nich nie jesteśmy w stanie wykorzystać naszego potencjału gospodarczego, w tym kompetencji młodych.

**Część młodych Polaków, o których pan mówi, wyszła właśnie na ulice.**

Rząd uczy nas, żeby nie brać spraw we własne ręce. Że władza centralna jest lekiem na całe zło. Niech pan spojrzy na samorządy. Samorządowcy są podzieleni na naszych i nie naszych.

Jak jesteś nasz, otrzymasz pieniądze, jak nie, to zapomnij. Co to nam pokazuje? Że samorządowcy nie muszą się starać, nie muszą budzić w lokalnej społeczności ducha przedsiębiorczości. Wystarczy, że będą lojalni, a Warszawa się nimi zaopiekuje. To podręcznikowy przykład klientelizmu politycznego. Fatalne wzorce. Bo w ten sposób nie da się rozwiązywać żadnych poważnych problemów ani z kulturą, ani ekologią czy gospodarką.

**Dlaczego w gruncie rzeczy monocentryzm jest zły? Może potrzebujemy silnego przywództwa skupionego w jednym ośrodku.**

Bo już to przerabialiśmy. W naszej historii był taki człowiek, który stanął na czele wszystkich struktur państwa. Był szefem monopartii, głową państwa, szefem rządu, stał na czele służb i wojska. To Wojciech Jaruzelski. Jak to się skończyło, wszyscy wiemy – stracona dekada lat 80. Politycy popełniają błędy. Tego nie da się nie uniknąć. Któż ich nie popełnia? Tyle że za ich błędy płacimy wszyscy. Dlatego konieczny jest mechanizm podziału władzy i korygowania błędnej polityki. Władza monocentryczna ten mechanizm osłabia i w końcu eliminuje. Jeśli się to uda, trwa tak długo, aż się ostatecznie załamie. Ale to oznacza, że tracimy dekadę, a może i więcej z naszego rozwoju – osobistego i wspólnotowego.

**Co więc według pana powinno się zadziać, aby zmienić wektor. Odwrócić niekorzystny trend?**

Po pierwsze, podjąć dialog z przedsiębiorcami. Widzę, że premier Gowin dostrzega tę kwestię, więc to jest dobry prognostyk. Trzeba zacząć słuchać, przekazywać rzetelną informację i rozmawiać, aby działania były możliwie wspólne.

Drugi warunek powodzenia to zapanowanie nad chaosem decyzyjnym. Nie może być tak, że jest kilka ośrodków decyzyjnych dotyczących polityki gospodarczej. Minister rozwoju mówi jedno, premier mówi drugie, a inny minister trzecie. Ostatni przykład na kompletne pogubienie się rządzących, to zamieszanie ze sklepami meblowymi. Jednego dnia mogą być otwarte, by następnego dowiedziały się, że jednak nie.

Po trzecie, transparentne zasady. Jeśli zamrożony zostaje jakiś sektor gospodarki, to od razu musi być powiedziane i jasne, kiedy obostrzenia zostaną usunięte i jakie warunki będą musiały zostać spełnione przy wznowieniu działalności. Rząd się nieustannie miota, decyzje są spóźnione, niejasne i niekonsekwentne. To szalenie niebezpieczne, ponieważ podmywa podstawową wartość w każdym społeczeństwie – zaufanie.

**I to właśnie zaufanie będzie motywnym przewodnim Open Eyes Economy Summit w tym roku, które rozwija się pod pana egidą?**

Kongres w swojej nazwie ma "szczyt" i jest to słowo, które znalazło się tam celowo. Szczyt można interpretować jako "spotkanie na szczycie", ale my podchodzimy do tego jak do miejsca, które się zdobywa, aby móc się rozejrzeć, gdzie obecnie jesteśmy.

W poprzednich latach zajmowaliśmy się kwestiami, co do których nie ma wątpliwości, że trzeba szukać nowych rozwiązań. Otworzyć oczy i zmienić swój stosunek do ekologii, miejsca kultury w życiu społecznym, dialogu decydentów ze społeczeństwem itd. Gospodarka oparta

na wartościach i solidarnym rozwoju jest znacznie pożyteczniejsza dla wszystkich niż autorytaryzm, który bazuje na obietnicy bezpieczeństwa, ale go nie zapewnia. Wystarczy spojrzeć na to, co się dzieje teraz z opieką zdrowotną.

Źródło: Damian Szymański 16.11.2020

<https://businessinsider.com.pl/finanse/makroekonomia/jerzy-hausner-w-wywiadzie-dla-business-insider-polska-pis-traktuje-polakow-jak-stado/tpk27zw>